Nr. 50. Kraków, dnia 13 Grudnia 1873 r. Rok XII.

BIURO REDAKCYI w Krakowie Ulica Górnych Młynów, Nr. 122.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobota w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Administracya i Ekspedycya miejscowa w Krakowie Ulica Szewska, Nr. 207.

Ajencya we LWOWIE w „księgarni polskiéj przy ulicy Kopernika."

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie wydawany pod redakcyą Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jag.

Ajencye główne: w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *Czapińskiego*.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:

W Krakowie rocznie	zł. 6 c.	— w. a.
półrocznie	„ 3 „	— „ „
kwartalnie	„ 1 „	50 „ „

Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową

rocznie	zł. 6 cent.	60 w. a.
półrocznie	„ 3 „	30 „ „
kwartalnie	„ 1 „	80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Zapalenie okostny i martwina kości dolnoszczękowéj w skutek działania wyziewów fosforowych; Wyłuszczenie szczęki dolnéj; Wyleczenie.

Podał Dr. Alfred Obaliński, lekarz ordynujący w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Pomijając tę okoliczność, że różni klinicy różnie zapatrują się na samę sprawę chorobową w tak zwanéj martwinie fosforowéj *(necrosis phosphorica)*, przyznać trzeba, że wszyscy mniéj więcéj zgadzają się na jednakie, a przynajmniéj nie bardzo odmienne leczenie w piérwszych początkach choroby. Inaczéj ma się rzecz w przypadkach dojrzałych, gdzie zgłębnik wykazuje kość obnażoną.

Gdy bowiem jedni, jak Trélat, Lorinser, Vidal, Bardeleben i t.d. zachowywali się całkiem biernie i, nie przedsiębiorąc żadnego rękoczynu, wyczekiwali, dopóki odsłoiny *(Sequester)*, zupełnie już luźne, nie dadzą się wydobyć za pomocą prostego nacięcia, albo nawet i bez tego; w drugim obozie, do którego należeli Langenbeck, Pitha, Dumreicher, Maisonneuve, działano nieco za raźno, przystępując w każdym przypadku zaraz do częściowego wypiłowania, a nawet wyłuszczenia kości zajętéj.

Idąc za pierwszymi, naraża się chorych na męczarnie długie, bo trwające czasem, nawet 2 lata i więcéj, a nawet częstokroć kończące się śmiercią z wyniszczenia lub suchot; działając zaś z drugimi bez wyraźnéj wskazówki, albo naraża się chorych na to, że choroba powróci, albo pozbawia się ich niepotrzebnie całéj kości (n. p. szczęki dolnéj).

Już Paget zwracał uwagę na to *(Med. Times and. Gaz.* 1862 v. I, p. 158), że częściowe wypiłowania kości szczękowych w martwinie fosforowéj, nietylko że nie pomagają, lecz że ukryte dotąd zapalenia okostny pobudzają do jawnego i ostrzejszego wystąpienia. Billroth *(Chirurgische Erfahrungen.* Zürich 1860—1867.) potwierdza niedostateczność częściowego wypiłowania kości szczękowéj i daje już poniekąd pewne wskazówki, twierdząc, że, jeśli nie zmuszają szczególniejsze jakie okoliczności, należy operować dopiéro wtenczas, gdy sprawa zapalna się ukończy i gdy nowowytworzona torebka odsłoinowa *(capsula sequestralis, Todtenlade)* oddzieli się zupełnie od szczęki martwinnéj, co łatwo stwierdzić można zgłębnikiem około 6—8 miesiąca od rozpoczęcia się cierpienia.

Jednak oznaczenie to Billrotha nie jest jeszcze dokładném: sprawa bowiem może się zakończyć n. p. na jednéj kości, a rozpocząć równocześnie na drugiéj.

Ciemny ten punkt wyjaśnił Prof. Bryk *(Beiträge zu den Resectionen,* w czasopiśmie p. n. *Archiv f. klin. Chirurgie* XV. 2. p. 260), który, zestawiając wyniki przypadków martwiny fosforowéj operowanych w klinice krakowskiéj, doszedł do tego przekonania, że gorączka zwalniająca z nasileniem wieczorném i zwolnieniem porannem daje dowód ukrytego zapalenia okostny *(latente Periostitis)*, z czego wysnuć wypada wniosek, że nie należy w martwinie fosforowéj operować, dopóki trwa gorączka zwalniająca: gdyż wszystkie operacye przed ustaniem téjże wykonane podniecają uśpione zapalenie okostny, które w dalszym rozwoju prowadzi znów do martwiny kości pozostałéj. — Na tych zasadach oparty nakreśliłem sobie plan leczenia w następującym przypadku:

Józef Sekoronia, l. 24 liczący, rodem z Oberzuschütz w Styryi, przybył dnia 19go Marca 1873 r. na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Opowiada, że nie pamięta, aby kiedykolwiek chorował, wyjąwszy raz na ból zęba w dolnéj szczęce po lewéj stronie, który sobie kazał wyrwać. W 20. roku wzięty do wojska, wysłużył w inżynieryi obowiązkowe trzy lata, poczém wstąpił jako robotnik do fabryki zapałek na Kaźmierzu, gdzie go używano do przyprawiania masy fosforowéj. — Przed 6ma miesiącami, a więc i w 6 miesięcy po wstąpieniu do fabryki, kazał sobie wyrwać ząb trzonowy piérwszy u dołu po prawéj stronie. Ząb ten według jego zeznań miał być zepsuty, tak, iż pozostały korzenie, które dopióro późniéj same wyszły. Ponieważ nikt nie zwrócił jego uwagi na to, jak szkodliwym był dla niego wpływ wyziewów fosforowych: przeto tego samego dnia po wyrwaniu zęba pracował w fabryce, jako też i nadal. Lecz od tego czasu w miejscu tém ciągle uczuwał ból tak, że w 4 miesiące późniéj, a więc na 2 miesiące przed przybyciem do szpitala kazał sobie bez poprzedniéj porady lekarskiéj wyrwać ząb sąsiedni, co jednak zamiast złagodzić doznawane bóle, jeszcze je powiększyło. Wtedy, nie mogąc daléj pracować, przyszedł do szpitala poradzić się, a gdy mu grożące niebezpieczeństwo przedstawiono, stale tamże pozostał.

Dnia 20go Marca zbadany przedstawił się, jak następuje:

Mężczyzna silnie zbudowany, nie okazuje oprócz cierpienia miejscowego żadnych zboczeń. Policzek prawy i prawa strona szczęki dolnéj zewnętrznie obrzmiałe, w dotykaniu bolesne, cieplejsze. Po rozwarciu ust

widać na dolnej szczęce brak 1go i 2go zęba trzonowego, a odpowiednie im dziąsło obrzękłe, więcéj zaczerwienione, w kilku miejscach okazuje małe otworki wielkości grochu. Trzeci i czwarty ząb trzonowy sczerniały i chwieją się, również i kieł. Obrzmienie dziąseł przechodzi nieznacznie na okolicę wymienionych zębów.

Za pociśnięciem wydobywa się ze wspomnionych otworków ropa cuchnąca. Zgłębnik zapuszczony napotkał na kość obnażoną. Gdy dodam do tego, że S. doznawał bolu znacznego, że ślinienie było téż niepośledne, że ciepłota dochodziła wieczorem do 39°C. sądzę że przedstawiłem wiernie i dokładnie chorobę, o któréj nie można było wątpić, iż jest tak zwaną martwiną fosforową, a raczéj zapaleniem fosforowém okostny szczęki dolnéj.

Jak już wyżéj wspomniałem, plan leczenia obmyślałem według zasad wyż wypowiedzianych. Ponieważ więc przypadek nie był świeżym, bo z jednéj strony wywiady wykazały, że od czasu wyrwania piérwszego zęba w fabryce upłynęło już sześć miesięcy; z drugiéj zaś strony zgłębnik wykazał kość obnażoną z okostny: postanowiłem wyczekiwać, — dopóki sprawa się nie ograniczy, czyli, jak to już wyżéj wskazałem, dopóki gorączka nie zmniejszy się, — ograniczając leczenie tylko do tego, że zmniejszałem bole za pomocą wstrzykiwań podskórnych rozczynu morfinowego, kazałem często wymywać jamę ustną rozczynem nadmanganianu potasowego, i starałem się o dokładny odpływ ropy, często przestrzykując, a w razie potrzeby i nacinając miejsca chełboczące.

Pokarmy zalecono podawać płynne lub gęstawe, lecz posilne, jakoto: rosoły, mleko, wino, winną polewkę, kaszkę, siekankę mięsną, i t. d.

Ciepłotę oznaczano rano i wieczór codziennie z wszelką sumiennością i dokładnością za pomocą ciepłomierza Celsiusza. Ponieważ spisanie całego szeregu liczb nie miałoby celu i znużyłoby czytelnika; przeto podaję dla łatwiejszego poglądu tylko szczegóły następujące:

Począwszy od 19go Marca aż do 3go Sierpnia 1873 ciepłota poranna wynosiła od 37° do 39·5°, tak, że średnia przypada na 38°.

Wieczorem wahała się ciepłota między 38° a 39·7°, tak, że średnia = 39°C.

W przeciągu czasu przerzeczonego, a więc prawie przez pięć miesięcy sprawa zapalna rozszerzała się w następującym porządku:

25go Kwietnia zaczęły wypadać przednie zęby, podczas gdy równocześnie prawa gałąź szczęki dolnéj zapaleniu uległa.

27go Kwietnia obrzmiał lewy policzek.

29go Kwietnia cztery zęby po lewéj stronie chwiać się zaczynają.

6go Maja. Sprawa zapalna w prawéj połowie szczęki dolnéj już się ukończyła, co można stwierdzić zgłębnikiem, którym napotyka się na kość obnażoną w całym jéj przebiegu; również świadczy o tém zmniejszenie się bolów po stronie prawéj.

20go Maja. Otwarto ropień na szyi po stronie lewéj.

27go Maja. Wracają się dawne bole, lecz po stronie lewéj. Odtąd postępuje sprawa bardzo szybko, tak, iż z końcem Czerwca mężczyzna dawniéj silny przedstawia nam rażący obraz wybitnego charłactwa. Ciągłą gorączką i silnemi bolami podtrzymywany trwał stan taki przez cały Lipiec.

Dnia 4go Sierpnia wieczorem ciepłomierz wykazał dopiéro po raz piérwszy 37·7°C.

Gdy przez dni następne utrzymywało się bezgorączkowie i gdy, zapuściwszy zgłębnik po stronie lewéj, przekonałem się, że i tutaj trzon *(corpus)* jako też i gałąź kości szczękowéj są obnażone: postanowiłem wykonać wyłuszczenie całéj kości przerzeczonéj naraz, i to, oparty na doświadczeniach Schuha *(Einiges über Phosphornekrose und so genannte subperiostale Operationen,* w *Oest. Zeitschrift f. pract. Heilkde* 1860), jako też Billrotha (l. c.), miałem wyłuszczenie to wykonać bez cięcia zewnętrznego w częściach miękkich, i pozostawiając okostną.

Dnia 9go Sierpnia przystąpiłem do wykonania planu; lecz gdy warga dolna okazała się tak obrzmiałą i zgrubiałą, że się nie udało wywinąć jéj ku dołowi, zrobiłem cięcie prostopadłe od środka dolnéj wargi do brody, co mi ułatwiło zaprowadzenie piłki łańcuszkowéj i przepiłowanie kości dolnoszczękowéj. Następnie usiłowałem oddzielić okostną od kości po lewéj stronie, co mi się udało na trzonie kości bardzo łatwo, na gałęzi zaś nieco trudniéj, lecz w zupełności aż do samego stawu szczękowego i wyrostka wroniastego. Po kilkakrotnych daremnych usiłowaniach wydobycia lewéj połowy martwinnéj szczęki, poprowadziłem drugie cięcie pod kątem prostym od końca piérwszego wzdłuż brzegu kości szczękowéj dolnéj aż na cal poniżéj ucha; a gdy płat przez to powstały nieco

KRONIKA HIGIENICZNA.

Dom poprawy w Ameryce. Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ z miasta Pittsburga, położonego w stanie Pensylwanii (Amer. Pn.), w następujący sposób opisuje dom poprawy amerykański.

O 9 mil od miasta, w Clermont, należącém do okręgu Alleghany, wznosi się wspaniały budynek, z frontem zakrawającym na zbytkowy pałac magnata; jest to dom poprawy (workhouse) ukończony zupełnie w roku zeszłym. Z ulicy wolne wejście do biura i do mieszkania nadintendenta, w biurze wizytujący otrzymuje przewodnika (urzędnika). Przeszedłszy dwa pokoje, staje się u żelaznych kratowych drzwi, za któremi odźwierny, widząc przybywających gości, wydobywa z kieszeni klucz i otwiera ciężkie drzwi. — Jesteśmy w wielkiéj prostokątnéj sali, wśród któréj zbudowany czteropiętrowy dom z 600 pokoikami dla aresztantów. Pomiędzy środkowym domem a ścianami sali jest wolnego miejsca na około po 5 łokci; wielkie okna sali doskonale oświetlają w środku i dom aresztantów i korytarz w około tego domu, — to jest ów 5cio-łokciowéj szerokości ustęp. — Budynek środkowy wzdłuż od dołu do góry przedzielono grubym murem; tym sposobem celki aresztantów znajdują się po obu podłużnych bokach, długie tak jak łóżko, zatém 3 i pół łokcia, mało szersze od łóżka, które z rana aresztant obowiązany uprzątnąć i podnieść tak, aby kołdra przyciskała się do ściany; tym sposobem zyskuje celka na przestrzeni. Oprócz łóżka jest tu jeszcze stołek drewniany, kubek z wodą, w ścianie zaś owéj grubéj, wewnętrznéj na dole znajduje się klapa żelazna, za tą stoi naczynie; kanały, przechodzące od dołu aż na dach przez ten mur, odświeżają powietrze. W ten sposób urządzone są wszystkie celki. Na piérwsze piętro prowadzą żelazne schódki, przyczepione w narożniku

podniesiono, wydobyłem kość przerzeczoną po kilku silnych obrotach w prawo i w lewo.

Po stronie prawéj wyszła odsłoina z łatwością po oddzieleniu okostny, bez wszelkiego cięcia pomocniczego. Tak po prawéj, jak i po lewéj stronie odłamał się wyrostek wroniasty, a to z powodu, że zapomniałem przeciąć poprzednio ścięgno mięśnia skroniowego. Wydobyłem następnie kilka kawałeczków z pozostałych wyrostków, o ile się to dało zrobić narzędziami tępemi: gdyż użycie ostrych w głębi nie było bezpieczném z powodu możebnego skaleczenia tętnicy szczękowéj wewnętrznéj. Błonę śluzową spojono w miejscach, odpowiadających dziąsłom, kilkoma szwami drutowemi, — brzegi rany zewnętrznéj po części szwami obwódkowemi, po części zaś szwami drutowemi. Krwotok był bardzo mały, tylko miąższowy, tak, iż nie przewiązano żadnéj tętnicy. Przebicie języka i utrzymywanie go na mocnéj nitce okazało się zbytecznem, a to dla tego iż okostna zgrubiała i w niektórych miejscach blaszki kostne wykazująca była już o tyle silną, że stawiała opór mięśniom językowym i nie dozwoliła zapadać się językowi w tył.

Do wykonania całego rękoczynu razem ze szyciem potrzebowałem tylko 15 minut; z tego też powodu, jako też i dla tego, że operacya w ten sposób wykonana mniéj jest nadwerężającą i bolesną, — nie usypiałem chorego za pomocą chloroformu; a to tém bardziéj, że użycie jego musiałoby być albo niedostatecznem, albo w przeciwnym razie zanadtoby przedłużało czynność chirurgiczną.

Po ukończeniu rękoczynu i stosowném opatrzeniu, podano choremu wina dla pokrzepienia sił. — Ciepłota wieczorem wynosiła 38·9°C. Opatrzenie zewnętrzne zmieniono dwa razy do wieczora z powodu znacznego przesiąkania; przyczém przestrzykiwano jamę ust roztworem nadmanganianu potasowego.

10go Sierpnia rano 37.4°C. Poprzedniéj nocy sen przerywany. Wieczorem 37·9°.

11go Sierpnia r. 36·8°. Po lewéj stronie obrzmienie znaczne, dlatego odjęto szwy. Wieczorem 37·6.

12go Sierpnia r. 37·5°. Po południu dreszcz. Wieczorem 40·5°.

13go Sierpnia. Na prawym policzku powstała róża, która, pełzając, posuwała się przez czaszkę, kark i szyję na tułów i kończyny; trwała razem dwa tygodnie, i to ze znaczném nasileniem gorączkowém w piérwszych tygodniach, a bez gorączki w drugim.

We dwa dni po ustąpieniu róży dostał S. cholery nagminnie wówczas panującéj, i z tego powodu przeniesiono go do szpitala cholerycznego, skąd powrócił po 2 dniach na oddział chirurgiczny; — przy posilném pożywieniu i środkach krzepiących wewnętrznie podawanych odzyskał siły, przebytemi cierpieniami nadwątlone.

Gdy go na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w dniu 18ym Listopada r. b. przedstawiałem, rany były zupełnie zagojone z wyjątkiem małéj przetoki po stronie lewéj, którą wydobywały się od czasu do czasu drobne kosteczki, zapewne od pozostałego wyrostka wroniastego pochodzące. Z pozostawionéj okostny wytworzyła się kość, tęgością swoją mało co różniąca się od zwykłéj. Wyraz twarzy zdradzał bardzo małe oszpecenie, któreby się zresztą wyrównać dało przez wprawienie sztucznych zębów. Wymowa mało co była zmieniona, a żucie ograniczone do potraw miękkich, n. p. jarzyn, mięsa siekanego i t. p.

Nakoniec muszę odeprzeć możliwy zarzut, iż możeby lepiejby było zaraz po przybyciu chorego wyłuszczyć mu całą szczękę dolną, a tém samém oszczędzić mu długotrwałych bólów i nie narażać go na niebezpieczeństwo charłactwa i mogących ztąd wyniknąć przykrych następstw.

Odparcie to streszczam w następnych uwagach:

1) Operacya następowa jest łatwiejszą do wykonania, niż wczesna.

2) W operacyi następowéj nie nadwereża się części miękkich, albo tylko mało.

3) W operacyi następowéj oddziela się łatwo okostna, a najczęściéj jest już oddzieloną i daje po wyjęciu odsłoiny silną obrączkę stawiającą opór językowi, jeżeli operacya była wykonana na szczęce dolnéj, a znów tworzącą rusztowanie niezapadające się na górnéj szczęce, którychto korzyści przy wczesnéj operacyi wcale nie ma.

4) W operacyi następowéj nie jest się narażonym na skaleczenie tętnicy szczękowéj wewnętrznéj.

5) Zresztą, wyłuszczając całą szczękę wcześnie, pozbawia się chorego możności ograniczenia się sprawy chorobowéj w małych rozmiarach, co wprawdzie w obecnym przypadku nie miało miejsca, ale zdarzało się w innych.

Zwracam jednakże uwagę na tę okoliczność, że całe postępowanie to odnosi się do przypadków już zaniedbanych: że więc w przypadkach świeżych próbować należy leczenia ogólnego, a przedewszystkiem

---

zewnątrz, daléj w około żelazna galeryjka; tak samo na drugie, trzecie i czwarte piętro. — Drzwi do celki są żelazne, kratowane, tak, że widać, co się dzieje z aresztantem. — Na noc drzwi zamykają się na klucz, a oprócz tego za pomocą korby wszystkie celki w jednym rzędzie zasuwają się żelazną sztabą. — Cisza panuje tu zupełna, rozmawiać aresztantom nie wolno. Obecnie celki są próżne, niektóre tylko zajęte; są to chorzy, lub dziś przybyli; czytają książki. Powietrze czyste, w dzień jasno, w nocy pali się gaz, ale nie w celkach; gmach cały ogrzewa się rurami. Ucieczka z téj klatki nie podobna; a gdyby się zdołał wydobyć aresztant, znajdzie się w zamkniętéj sali w towarzystwie stróża. Przy jednéj ze ścian poprzecznych są umywalniki; przy drugiéj długi stół, który za pomocą korby wsuwa się otworem do kuchni, tam ustawiają na nim porcyjki i stosy chleba pokrajanego, stół się cofa, a aresztanci oddziałami podchodzą i zabierają porcyjki i chleba ile kto chce, idą do celki, a następuje drugi oddział. Na rano dostają zupę i chléb; na obiad zupę, mięso, jarzynę i chléb; na wieczór zupę lub kawę i chléb; wszystko nadzwyczaj czysto i smaczno, a chléb bielutki, przypominający nasz chléb domowy po dworach na wsi. — Ztąd przechodzi się do kuchni, tu tenże sam porządek; daléj piekarnia parowa, łazienki; każdy więzień co 2 tygodnie musi się kąpać; daléj pralnia obsługiwana machiną parową; nadto apteka, biblioteka, doktor. — W oddzielnym gmachu znajduje się fabryka beczek do nafty, — jedyny przemysł, jakiemu oddają się aresztanci. — Machina parowa wykonywa wszystko, aresztanci tylko obsługują ją; każdy obowiązany jest zrobić 7 beczek dziennie, za ósmą i każdą następną dostaje po 2 centy; są tak wprawni niektórzy, że robią po 30 beczek dziennie: tym sposobem przy wyjściu aresztant ma gotowy fundusz na zaczęcie czegoś. — Do wszelkich obsług są naznaczani kolejno, pozostali od obsług więziennych idą do fabryki. Zastałem 400 aresztantów: wina ich pijaństwo,

zaleca się tutaj jodek potasowy, który według doświadczeń Billrotha ma działać w świeżych przypadkach bardzo zbawiennie.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarskie krakakowskie.

Posiedzenie XI. dnia 17 Czerwca 1873 r.

Po krótkich rozprawach nad Wiecem Towarzystw lek. w Wiedniu odczytał kol. Domański dalszy ciąg rozpoczętéj na poprzedniem posiedzeniu pracy: „O rozpoznaniu porażeń i znaczeniu zjawisk im towarzyszących“ i okazał próby pisma z czasu przed elektryzowaniem i po elektryzowaniu pewnego chorego, którego leczył na kurcz pisarski za pomocą prądu stałego.

Posiedzenie XII. nadzwyczajne dnia 19 Sierpnia 1873 r.

Kol. Janikowski, jako sprawozdawca odczytał projekt uwag co do Organizacyi służby zdrowia w gminach Galicyi, jakich zażądał Wydział krajowy od naszego Towarzystwa. Projekt ten po dłuższéj i żywéj dyskusyi prawie bez zmiany przyjęto. (Zob. Przegl. lek. NN. 36 i 37.)

Posiedzenie XIII. i XIV. nadzwyczajne dnia 16 i 19 Września 1873 r.

Po dłuższych rozprawach nad sposobami dalszego wydawania Przegl. lek., który przestał nagle wychodzić, wybrano komisyą złożoną z kolegów: Sciborowskiego, Korczyńskiego i Buszka i tym polecono rozpatrzyć się w sprawie wydawania pomienionego czasopisma i przedłożyć dotyczące wnioski na najbliższém posiedzeniu. Komisya przeto tłomaczy przerwane wydawnictwo tylko przez nieporozumienia zaszłe między drukarnią a nakładcą i wnosi, aby Tow. przyjęło natychmiast samo wydawanie dziennika i wypowiedziało nakładcy kontrakt jak najprędzéj. Wnioski te przyjęło Tow., oraz poleciło komisyi uczynić dalsze co do wydawania dziennika w roku następnym.

Posiedzenie XV. dnia 21 Października 1873 r.

1. Sekretarz stały zawiadamia Tow., że nakładca Przegl. lek. przyjmuje wypowiedzenie kontraktu od 1go Stycznia 1874 r.

2. Kol. Oettinger odczytał wyczerpujące sprawozdanie z posiedzeń Wiecu Tow. lek. odbytego w Wiedniu, a kol. Sciborowski z posiedzeń Zjazdu lek. współnarodowego także w Wiedniu.

Posiedzenie XVI. dnia 4 Listopada 1873 r.

1) Kol Zarewicz przedstawił z kliniki Prof. Rosnera bardzo rzadkie cierpienie skóry znane pod nazwą *atrophia cutis idiopathica diffusa, xerodemia.* Przypadek ten dotyczył się dziewczynki 10-letniéj pochodzenia izraelskiego dobrze odżywionéj, u któréj skóra na twarzy, uszach i częściowo na karku i szyi aż do okolicy obojczykowéj pokrytą jest licznemi plamami barwy ciemno i jasno brunatnéj, kształtu i wielkości rozmaitéj, nie większemi od soczewicy, obok których tu i ówdzie napotykamy również gęsto rozsiane plamy czerwone pochodzące od rozszerzenia naczyń włosowatych, wielkości jak poprzednie. Skóra sama szczególniéj na czole, nosie i policzkach sucha, mocno napięta, cienka, przedstawiająca liczne płytkie rowki, daje się trudno w fałd ująć, miejscami jest połyskująca, gładka, miejscami zaś drobno się łuszcząca, a przez to tu i ówdzie szczególniéj na czole i nosie nabiera wejrzenia mozaikowego.

Skutkiem napięcia skóry na policzkach i nosie obie powieki dolne są na zewnątrz wywinięte *(ectropium),* a w skutek niemożności zamykania powiek rogówka zmętniała i naciekła masą szarożółtą. Podściółka tłuszczowa prawidłowa, również i czucie w skórze niezmienione, jako téż ciepłota jéj w dotknięciu niczém się nie różni od ciepłoty skóry prawidłowéj.

Już pod przegrodą chrzęstną nosa na wardze górnéj dostrzegamy nowotwór wielkości małego orzecha włoskiego o powierzchni gładkiéj, barwy czerwono-brunatnéj, z łatwością krwawiący. Znacznie mniejsze, bo do wielkości grochu dochodzące twory widać na brzegach obu powiek dolnych bliżéj kąta oczu zewnętrznego.

Podobne, lecz znacznie w niższym stopniu zmiany uważamy na skórze grzbietu rąk i na zewnętrznéj stronie obu przedbarczy aż do stawów łokciowych: skóra w tych miejscach prócz drobnych plam barwikowych brunatnych dość gęsto ułożonych, a między niemi tu i ówdzie napotykanych plam czerwonych z rozszerzenia naczyń pochodzących nie przedstawia żadnych zboczeń.

Zasługują również na uwagę plamy barwikowe gdzie niegdzie po ciele rozsiane, częściéj znowu nieco na obu podudziach po stronie zewnętrznéj. Plamy na odnogach górnych i dolnych nie przekraczają wiel-

---

włóczęgostwo, drobne oszustwo, kradzieże. — Kobiet tu nie ma, zbrodniarzy tu nie przysyłają, często znaczne familie amerykańskie oddają tu swych synalków na poprawę: zastałem sześciu takich pokutujących, pracują tak jak inni. — Ubiór wszyscy mają skarbowy: spodnie szare sukienne, koszulę w paski wązkie niebieskie i szare ciżmy. — Termin od 25 dni do 3 i pół lat.

Utrzymanie całego gmachu z aresztantami kosztowało w zeszłym roku 6000 dolarów, oprócz płac urzędników, których ze stróżami jest jedenastu, a dwunasty nadintendent, mający stół dla całéj familii i pomieszkanie prześliczne darmo i 400 dolarów rocznego dochodu.

Gmach ten postawił okręg Alleghany, płaci za materyał na jednę beczkę 65 centów, beczkę sprzedaje po 1 dolarze 5 centów, ma więc zysku 40 centów. — W ciągu 9 miesięcy roku zeszłego czystego zysku przyniósł dom poprawy 30,000 dolarów. W tym roku spodziewa się pan Condier (Niemiec), nadintendent, większych korzyści materyalnych, oprócz moralnych, jakiemi przysługują się ludzkości.

kości soczewicy. Skóra zresztą w wymienionych miejscach ukazuje się prawidłową.

Na zasadzie takich przypadów uważanych na skórze u przedstawionéj choréj określa tę chorobę wykłający jako zanik samoistny rozlany skóry *(atrophia cutis idiopathica diffusa, xeroderma)* którąby można pomieniać z postacią zanikową twardziela skóry u dorosłych *(scleroderma adultorum atrophicum, cicatrisirendes Hautsclerom* Wernicke). Dlatego téż, tłomacząc różnicę, jaka zachodzi pomiędzy obu temi cierpieniami, podaje pomiędzy innemi, że podczas gdy *scleroderma* rozpoczyna się od stwardnienia tkanki łącznéj podskórnéj; *xeroderma* rozpoczyna się od powierzchownych warstw skóry, jak przyskórka i warstwy brodawkowatéj, i dlatego téż nawet w postaci ubytowéj twardziela skóry takowa zawsze czuć się daje twardą na kształt deski.

Co się tyczy zmian anatomiczno-patologicznych, wykładający takowych podać nie umie: albowiem dotąd są one nieznane. Maurycy Kohn (Kaposi) przypuszcza jednak, że zanik naczyń krwionośnych w brodawkach skóry może wywołać podobne zmiany, jakie widzimy u przedstawionéj choréj: a mianowicie może sprowadzić z jednéj strony zanik samych brodawek i przyskórka i nagromadzenie się barwika w miejscach ograniczonych, a z drugiéj strony drobne rozstrzenie naczyń włosowatych. Zdaniem wykładającego przypuszczenie powyższych zmian ma pewne uzasadnienie, a w każdym razie piérwsze zmany chorobowe należy odnieść do pewnych zboczeń w warstwie brodawkowéj skóry, za czém przemawia, rozpoczynanie się cierpienia od plan barwikowych i ograniczonych drobnych rozstrzeni naczyń włosowatych, późniéj bowiem występują przypady ubytu skóry.

Co do przyczyny cierpienia w naszym przypadku, wykładający nie może podać takowéj, ponieważ nie można niczego się wywiedzieć z powodu nieobecności matki choréj. Również i inni autorowie, jak Kaposi, który razem z Hebrą opisał dwa takie przypadki choroby jak najdokładniéj, nie mogą oznaczyć przyczyny tego zagadkowego jeszcze cierpienia skóry. Zdaje się jednak, że płeć żeńska szczególniéj jest do niéj usposobioną: albowiem oba przypadki dotyczą dziewcząt (18-letniéj i 10-letniéj), a przypadek trzeci opisany przez Erazma Wilsona dotyczy również kobiety.

Kol. Jakubowki zapytuje wykładającego, czy w opisanych przez Kaposiego dwóch przypadkach siedzibą choroby była również twarz i odnogi górne i dolne po strone zewnętrznéj, czy dostrzegł w nich także nowotwory i co się z niemi stało.

Wykładający podaje, że w piérwszym z opisanych przypadków zajętą była skóra twarzy, szyi i piersi aż do 3go żebra, a w drugim oprócz tychże samych miejsc były zajęte kończyny górne po stronie zewnętrznéj i grzbiety rąk. Nowotwór uważano w jednym przypadku (u 10-letniéj dziewczynki) na nosie i takowy Hebra z Kaposim uważają za rak przybłonkowy. Nie wiadomo zaś, jak się choroba zakończyła w nadmienionym przypadku: albowiem do czasu ogłoszenia tych spostrzeżeń osoby te żyły. — Kol. Obaliński zapytuje się, jakich środków używaro w opisanym przez wykładającego przypadku; na co kol. Zarewicz odpowiada, że dotąd, jako w świeżym przypadku, jeszcze nic nie stosowano. — Kol. Oettinger zapytuje, czy u przedstawionéj choréj nie występują nieżyty przewodu pokarmowego, na co otrzymał przeczącą odpowiedź; a daléj przypuszcza, że nowotwory w podobnych przypadkach powstają skutkiem tego, że blizny skóry w pewném miejscu drażnią sąsiednie brodawki i sprowadzają ich bujanie.

2) Wnioski komisyi „Przeglądu lekarskiego“ Towarzystwo przyjmuje, pomiędzy któremi ten jest najważniejszy, że Towarzystwo uchwala wydawać w roku przyszłym „Przegląd lekarski.“

Dr. Buszek.

Wydział przygotowawczy Wiecu towarzystw lekarskich Monarchii rakuskiéj doniósł Towarzystwu lekarskiemu krakowskiemu, że Sprawozdanie stenograficzne *(Stenographisches Protokoll)* pierwszego wiec, obejmujące $6^1/_2$ arkuszy druku, nabywać mogą członkowie nasze Towarzystwa za opłatą 60 centów (a z przesyłką pocztową 66 centów) za egzemplarz.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Położnictwo i choroby kobiet.

Cieślewicz (z Poznańskiego): Uszkodzenie płodu sprawione przez akuszera. [1])

Aut. zebrał z literatury i z kliniki oraz polikliniki w Hali 40 przypadków uszkodzeń porodowych, jako to wgnieceń kości, szczelin, zgniecień nerwów, rozdarcia mięśniów, odłączenia przyrostków kostnych i złamania kości i t. d. Z przypadków tych zasługują na szczególną uwagę dwa spostrzeżenia rzeczywistego pęknięcia zatoki podłużnéj *(sinus longitudinalis)*. Tylko w piérwszym przypadku dziecko wydostano kleszczami i to z łatwością; w drugim przypadku poród z piérwszego położenia czaszkowego po bolach 24-godzinnych nastąpił bez pomocy sztucznéj. W obu razach dół czaszkowy środkowy i tylny wysłany był warstwą krwi w postaci błony, która po części pokrywała też półkule, a źródłem tych wybroczyn były otwory w zatoce podłużnéj. W piérwszym przypadku było tylko jedno pęknięcie grubości drutu pończoszsnego, w drugim zaś kilka rozmaitéj wielkości. *(Cbl. f. méd. Wiss.* 41, 1873.)

Bourdon: O skuteczności chloralu w rzucawce połogowéj *(eclampsia puerperalis)*. [2])

Charpentier ogłosił 7 spostrzeżeń użycia w rzucawce chloralu, dowodząc że daleko jest skuteczniejszym od chloroformu i wszelkich innych dotąd używanych w téj chorobie leków znieczulających. Za jego przykładem idąc, B. użył tego środka i tak działanie jego opisuje:

Niewiasta 21 lat mająca, piérwszy raz brzemienna, wstąpiwszy do zakładu, cierpiała od dni 15 na opuchlinę odnóg dolnych i powiek, ból głowy, ospałość, wielkie osłabienie i częstą potrzebę moczenia. Wyśledzono znaczną ilość białka w moczu. 4go dnia zjawił się napad rzucawki bardzo silny, trwający 10 minut; gdy drgawki zwolniały, zastrzyknięto enemę z 4ma gramami wodanu chloralu, poczém chora zaraz zasnęła. Nazajutrz przekonano się, że praca porodowa nie była się jeszcze rozpoczęła. Przewidując nowy napad, przygotowano 2 enemy z chloralu (po 4grm.). Piérwszą za-

---

[1]) Verletzungen des Fötus durch den Geburtshelfer. Inaug. Dissert. Halle 1872. w 8-ce, str. 46.

[1]) Gaz. d. hôpit. 1873, Nr. 22.

strzyknięto o 10téj przy rozpoczynających się bolach, drugą we 2 godziny. O godzinie 3ciéj poród się ukończył, bez uczucia najmniejszego bolu. Wieczorem ukazał się nowy napad rzucawki. Zadano choréj natychmiast mięszankę z 4ma grm. chloralu. Noc przeszła spokojnie i odtąd rzucawka się już nie pojawiła; obrzęk odnóg dolnych znikł wkrótce, a w 15cie dni chora opuściła szpital w dobrém zdrowiu.

Drugie spostrzeżenie odnosi się także do pierwiastki w $8^1/_2$ miesiąca brzmienności. Od dwóch miesięcy doświadczała silnego bolu krzyżów, od miesiąca potrzeba moczenia zjawiała się bardzo często, odnogi dolne zbrzękły; przytém ból głowy, bezsenność, mocz bardzo ciemny, ze znaczną ilością białka.

Zapobiegając przewidywanemu napadowi rzucawki, Bourdon zapisał zaraz na początku bolów 4 gramy chloralu w mięszance na cztéry razy co 15 minut; w kilka godzin później dano enemę 4 gramową, a następnie ponowiono mięszankę do wewnątrz o 3ch grm. Otóż pod wpływem tego leczenia poród się ukończył bez żadnych drgawek, a nadto bez żadnego niemal cierpienia.

Pominąwszy wyrachowanie statystyczne Charpentiera, któreby dowodziło, że średnia śmiertelność w rzucawce połogowéj leczonéj innemi sposobami wynosi 35%; środkami znieczulającemi, a mianowicie chloroformem 11%; a w 7miu przypadkach gdzie użyto chloralu, ani razu śmierć nie nastąpiła; — zwracać uwagę powinna ta okoliczność, że kurczenie się macicy porodowe tak zwykle bolesne, a często nawet wyczerpujące siły rodzącéj, przy użyciu chloralu prawie żadnego nie sprawiają bolu, a mimo to są silniejsze i prędzéj ukończenie pracy porodowéj sprowadzają, co już samo przez się do dalszych doświadczeń zachęciéby powinno.

Dr. A. Kremer.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Wodociągi.** Po długiém oczekiwaniu nareszcie mamy — wprawdzie jeszcze nie wodociągi, ale przynajmniéj stanowczą obietnicę wodociągów; a i to coś znaczy. Smutno przyznać, jaką większością zapadła na posiedzeniu Rady miejskiéj tutejszéj dnia 4. b. m. uchwała, mocą któréj przeznaczono w zasadzie sumę 600,000 złr. na urządzenie wodociągów i 6,000 złr. na potrzebne prace przygotowawcze celem ułożenia programu, kosztorysów i planu wybudowania wodociągów. Z ogólnéj liczby 60 członków Rady, obecnych było na posiedzeniu 32; z tych głosowało za wnioskiem komisyi (t. j. za powyższą uchwałą) 16tu, przeciwko téjże 8, wstrzymało się od głosowania 7miu, a jeden opuścił salę przed głosowaniem. Nowy to dowód, jak niezbędném jeszcze jest u nas rozpowszechnianie zasadniczych pojęć z Higieny nawet między radcami miejskimi! Nie potrzebujemy dodawać, że wszyscy lekarze obecni na posiedzeniu (było ich trzech) głosowali za wnioskiem. — Teraz gdy zasada tym sposobem została uznaną, życzyć wypada, ażeby téż co prędzéj wzięto się do jéj urzeczywistnienia, a zatém najprzód do prac przygotowawczych, uskuteczniahych przez ludzi szczegółowo z tym przedmiotem obeznanych, któreby co do kosztu urządzenia wodociągów dawały ściślejszą podstawę, aniżeli ogólnikowe i, że tak rzekę, abstrakcyjne obliczenia w sprawozdaniu JP. Kołodziejskiego. Zresztą co do zasady, ze stanowiska lekarskiego z wdzięcznością jeszcze zapisujemy, iż wspomniona uchwała opiewa, że „sprowadzić się mająca woda ma być **zdrową do picia** i odpowiednią do potrzeb domowych;" lubo obawiamy się, czy na wodociągi mające odpowiedzieć warunkowi wody zdrowéj do picia wystarczy przeznaczona kwota 600,000 złr., a to tém bardziéj, ile że równocześnie z zaprowadzeniem wodociągów i z powodu tychże niezbędną będzie rzeczą do szczętu zmienić dotychczasowy wadliwy rodzaj spustów czyli kanalizacyą.

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

* **Wdmuchywanie leków proszkowatych do cewki moczowéj.** W rzeżączce **Wilders** z korzyścią stosował wdmuchywanie proszku ałunowego albo garbnikowego (według potrzeby z mięszanego z cukrem mlecznym albo z proszkiem widłakowym *[sem. Lycopodii])* do cewki moczowéj. Używa w tym celu zwykłego wdmuchywacza z balonem gumowym. Rurka narzędzia opatrzonego w lek proszkowaty wprowądza się mniéj więcéj na 3 cale do cewki moczowéj i powoli ją wyciąga, ściskając balon. *(The Lancet,* Juny 7, 1873.)

Wspominki historyczne.

12. Grudnia 1812 r. Leopold **Lafontaine**, protochirurg generalny wojsk polskich, otrzymuje krzyż legii honorowéj. (Zmarł wkrótce potém w niewoli rosyjskiéj w Mohylowie.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Sprawy lekarskie w Wydziale krajowym w m. Październiku r. b.

Wydział krajowy wygotował dla Wysokiego Sejmu kr. następujące sprawozdania i wnioski:

Sprawozdanie i wniosek względem oddania krakowskiego szpitala powszechnego tamecznéj Reprezentacyi miejskiéj.

Sprawozdanie i wniosek o zmianę §. 1. ustawy o radach szpitalnych.

Sprawozdanie i wniosek w sprawie przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego i przyznania temuż szpitalowi poboru legatów prawnych po zmarłych żydach.

Sprawozdanie i wniosek do Sejmu o przyznanie siostrom miłosierdzia kwoty 4750 złr. za straty poniesione w krakowskim szpitalu św. Ducha w latach od roku 1869 do 1872.

Wydział krajowy zatwierdził ofertę Rosenberga na dostawę drzewa opałowego dla lwowskiego szpitala powszechnego na r. 1874.

Wydział krajowy zatwierdził kosztorys na wyrestaurowanie staréj trupiarni przy lwowskim szpitalu powszechnym; kosztorys na roboty konieczne do uzupełnienia budowy nowego prosektoryum i kosztorys na reparacyą folwarku Blichu przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Wydział krajowy uchwalił na czas sesyi sejmowéj wstrzymać wypłatę z kasy podrzutków.

Wydział krajowy przyjął warunki układu spisane przez komisyą wyznaczoną do rokowań w celu uregulowania stosunku lwowskiego szpitala powszechnego do gminy miast Lwowa.

Księdzu kanonikowi Julianowi Sembratowiczowi, proboszczowi gr. k. parafii św. Piotra i Pawła odmówił Wydział krajowy żądanego podwyższenia szpitalnéj remuneracyi na równo z rz. k. kapelanem szpitalnym i podwyższył remuneracyę z 100 złr. na 200 złr.

Wydział krajowy uchwalił starać się o przyprowadzenie do skutku wykończenia części nowego gmachu szpitalnego w Tarnopolu w celu umieszczenia w nim szpitalu.

Uchwalono odpowiedzieć c. k. Namiestnictwu, iż Wydział krajowy nie może się zgodzić na ustanowienie na koszt funduszu szpitala św. Łazarza lekarza pomocnika dla oddziału chorób dzieci.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we Wtorek, dnia 16. b. m. o godzinie 5téj po południu, **posiedzenie administracyjne.**

☞ ***PRZEGLĄD LEKARSKI wychodzić będzie w roku 1874 w tym samym zakresie, formacie i pod tą samą redakcyą, jak w r. b.***

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Nakładem W. Tomaszewicza. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.